Nr. 265 (2093) Warszawa, Sobota 29 września 1923 r. Rok XXIX.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje Socjalizm!

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Telefon Redakcji 176-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7 | Konto czekowe P. K. O. Nr. 175 | Numer pojedyńczy 5.000 mk.

Administracja czynna od 9 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w srody.

Dnia 1, 2, 3 i 4-go listopada 1923 roku

odbędzie się **w KRAKOWIE**

XIX KONGRES P. P. S.

z następującym porządkiem dziennym:

1) Sprawozdanie polityczne C. K. W. i Z. P. P. S. — oraz sytuacja polityczna.
2) Sprawa drożyzny i waluty.
3) Sprawozdanie organizacyjne C. K. W.
4) Polityka zagraniczna.
5) Stosunek Partji do mniejszości narodowych.
6) Stosunek Partji: a) do związków zawodowych; b) do kooperatyw.
7) Sprawy kulturalno - oświatowe.
8) Sprawy samorządowe.
9) Wybory centralnych władz Partji.
10) Wolne wnioski.

W związku z powyższym wzywamy wszystkie Komitety Okręgowe do odbycia Okręgowych Konferencji przedzjazdowych, na których należy dokonać wyboru delegatów, stosownie do instrukcji, podanych w Okólniku Nr. 62 z dnia 18-go września r. b., oraz powziąć rezolucje odnośnie do poszczególnych punktów porządku dziennego Kongresu. Jednocześnie przypominamy, że zarówno Konferencje partyjne, jako też poszczególne organizacje i Komitety Partyjne mają prawo swoje wnioski, dotyczące tak porządku dziennego Kongresu, jako też spraw ich zdaniem ważnych — nadsyłać do Sekretarjatu Generalnego C. K. W. Tylko te wnioski, które zostaną nadesłane, w myśl Statutu Partyjnego (par. 40) i do dn. 15 października r. b., mogą być umieszczone w „Robotniku".

W końcu donosimy, że podczas Kongresu odbędzie się KONFERENCJA OGÓLNO - KRAJOWA KOBIET, na którą Okręgi Partyjne winny wysłać na swój koszt choć jedną delegatkę.

Centralny Komitet Wykonawczy P. P. S.

Senat przeciwko nauczycielstwu.

W ciągu ostatnich kilku dni odbyły się wyjątkowo, jak dla naszego Senatu, ożywione debaty. Na porządku dziennym stanęła sprawa uposażenia funkcjonarjuszów państwowych. Przy tej sposobności wyraźnie zarysowało się *reakcyjne oblicze Senatu*. Chjena uważała prawdopodobnie, że w tak drażliwej sprawie, jak uposażenie urzędników, lepiej nie wysuwać swego referenta, tembardziej, że znalazła wśród senatorów piastowych chorążego, który gotów był z usłużną gorliwością nieść sztandar reakcji Dr. Buzek prześcignął nawet, zapewne, oczekiwania swych chjeńskich mocodawców. Były chwile, gdy poszczególni senatorowie z Chjeny starali się osłabić ujemne wrażenie, które na sfery urzędnicze musiały wywrzeć wystąpienia p. Buzka. Oczywiście jednak bardzo liczne, najsłuszniejsze poprawki, wniesione przez PPS. i „Wyzwolenie", nie zdobyły ani jednego głosu na prawicy.

Trudno było senatorom chjeńskim, wobec wrzenia, które panuje wśród urzędników, obcinać jeszcze to nędzne uposażenie, które urzędnikom przyznał Sejm. Chjena tedy postawiła zasadę: „ani *grosza więcej*". Skorzystano natomiast z tego, że ustawa o uposażeniu dotyka pewnych kwestji, wchodzących w zakres pragmatyki służbowej, i tu starano się odebrać to, co posiadały niektóre kategorje pracowników państwowych, dzięki dotychczasowym ustawom.

Najważniejsza jest walka, którą Senat wypowiedział nauczycielstwu w sprawie *awansu automatycznego*.

Awans automatyczny polega na tem, że pracownik, w miarę ilości lat służby, pobiera coraz wyższe wynagrodzenie w granicach, ustalonych ustawą. Tego rodzaju postanowienie ma szczególne znaczenie dla nauczyciela, ponieważ w ogromnej większości wypadków pozostaje on przez całe życie nauczycielem czy to szkoły powszechnej, czy średniej i nie awansuje na inne wyższe stanowisko, połączone z większą pensją, jak to się dzieje z reguły w różnych urzędach państwowych.

Nauczyciel, mając jedno z najbardziej wyczerpujących zajęć, wymagające całkowitego oddania się zawodowi w szkole i poza szkołą i ciągłej pracy nad sobą, mógł być przynajmniej o to spokojny, że w miarę lat służby i uczciwej pracy może ustalić swój byt materjalny i zabezpieczyć wychowanie swoim dzieciom.

Senat zniósł awans automatyczny. O ileby Sejm przyjął tę zmianę, uchwaloną przez Senat, nad nauczycielstwem zawisłaby znowu zmora niepewności bytu. Awans zależałby od widzimisię bezpośredniego zwierzchnika nauczyciela — inspektora szkolnego, gdyż wszelkie komisje kwalifikacyjne, gdyby miały być wprowadzone, byłyby u nas tylko jeszcze jedną nieużyteczną a kosztowną biurokratyczną instytucją. Kto, prócz inspektora, *może poznać pracę nauczyciela w zapadłej wiosce?* A nawet inspektor w naszych warunkach może wyrobić sobie jedynie bardzo powierzchowny sąd o nauczycielach, wobec bardzo rzadkich i krótkich wizytacji, które odbywa. Tylko w wypadkach znacznego zaniedbania lub bardzo wybitnej pracy nauczyciela, inspektor może zwrócić na niego uwagę. Na zwykłych urzędach zwierzchnik spotyka się z podwładnymi codziennie. Podwładny urzędnik jest zwykle znany nietylko bezpośredniemu zwierzchnikowi, ale i wyższej swej władzy, która może także do pewnego stopnia ocenić jego pracę. Nic podobnego niema, gdy chodzi o nauczyciela, szczególniej wiejskiego, przedewszystkiem w naszych warunkach, gdzie inspektorzy, poza wizytacją szkół, są obarczeni licznemi czynnościami administracyjnemi i organizacyjnemi, gdyż szkolnictwo jest u nas dopiero w stadjum intensywnego organizowania i reorganizowania szkół.

Jakie opłakane rezultaty wynikłyby dla naszego szkolnictwa, gdyby Sejm przychylił się do wniosków Senatu — łatwo przewidzieć. O sprawiedliwej kwalifikacji z wyżej podanych powodów myśleć nie można. Natomiast otwiera się pole do samowoli inspektorów, z których wielu, jak o tem dobrze wiadomo Ministerjum Oświaty, zupełnie nie stoi na wysokości zadania. W rezultacie rozgoryczenie, zawiści i zniechęcenie do uczciwej pracy, odebranie jej ideowego podkładu, tak niezbędnego w pracy pedagogicznej, natomiast uganianie się za łaskami inspektora, wpojenie w szerokie rzesze nauczycielstwa przekonania, że nie prawo, nabyte mozolną i uczciwą pracą, ale spryt. zabiegliwość o względy zwierzchności regulują stosunki w szkolnictwie. Zdemoralizowany w ten sposób nauczyciel te same zasady wpajać będzie w swych wychowanków.

Co za wdzięczne pole otwiera się tutaj dla różnych macherów politycznych! Wystarczy odpowiednio dobrać korpus inspektorski z pachołków partyjnych, którzy trzymać będą w strachu dziesiątki tysięcy nauczycieli, gęsto rozsianych po całym kraju. Zdobywasz, nauczycielu, głosy dla stronnictwa rządzącego — dostajesz awans, nie — to zgnijesz w zapadłym kącie i całe życie będziesz niedojadał razem ze swą rodziną. Ale stronnictwo rządzące, nawet chjeńskie, nie jest wieczne. A więc węsz, nauczycielu, z której strony wiatr wieje.

Taką demoralizację Senat chce wprowadzić w szeregi nauczycielskie.

F. K. Prauss.

Co spowodowało katastrofę na „Redenie"?

(Od naszego specjalnego wysłannika).

Skąd powstał ogień w kopalni? — Straszliwy błąd.—Smierć podczas akcji „ratunkowej". — Lekceważenie przepisów o bezpieczeństwie w kopalniach.

Katastrofa w kopalni „Reden" wstrząsnęła całą Polską i skierowała uwagę społeczeństwa na nasze zagłębia węglowe. Wydelegowaliśmy wobec tego jednego z członków naszej redakcji dla wszechstronnego zbadania stanu Zagłębia Dąbrowskiego pod względem bezpieczeństwa, warunków pracy i bytu górników, warunków produkcji etc. (Red.).

Dąbrowa Górnicza, 27 września.

Minęło już kilka dni od groźnej chwili katastrofy na kopalni „Reden", a dotychczas jeszcze nie ustalono dokładnie bezpośredniej przyczyny wybuchu ognia, ani też nie wydobyto pozostałych jeszcze w podziemiach zwłok trzynastu górników. Tow. Bień pisał już o brakach śledztwa, ograniczę się więc do wskazania, że wczoraj dopiero przystąpiono do przesłuchiwania górników, którzy w dniu katastrofy pracowali na dole. Rozmawiałem z kilkoma z nich, którzy z wielkim trudem uszli śmierci od uduszenia. Należeli do zmiany, która zjechała w dół już po wybuchu. Znajdowali się na wysokości 120 metrów ponad chodnikiem, w którym nastąpiło nieszczęście, u otworu pochylni *), prowadzącej do tego chodnika. Przystąpili do niesienia pomocy, ale trujący dym, który wydobywał się z otworu pochylni, zmusił ich do zaniechania wszelkiej akcji ratunkowej i do ratowania się ucieczką na górę, na powietrze. Górnicy ci, po kilkanaście lat już pracujący w kopalniach, wszyscy prawie twierdzili, że przyczyną katastrofy było przebicie warstwy węgla, dzielącej chodnik od pustej komory, z której węgiel już wydobyto, ale niedość szczelnie ją zamulono.

Ta wersja jest najprawdopodobniejsza, gdyż wiadomo, że w pokładzie, t. zw. redenowskim, na 170 metrów pod powierzchnią znajdują się roboty zaniechane. Kierownictwo jednak kopalni dopuściło się karygodnego zaniedbania, nie przeprowadzając uprzednio próbnych robót wiertniczych, aby zbadać miąższość pokładu. T. zw. *wywiadowczych wierceń nie było*.

Jednak bezpośrednim powodem śmierci czterdziestu górników nie było zapalenie się w ten czy inny sposób gazów. Największem nieszczęściem było to, że po ukazaniu się ognia kierownicy robót, nadsztygar i inżynierzy popełnili straszliwe błędy i zaniechania. Lekceważyli sobie wypadek i zarządzili gaszenie ognia wodą, kiedy w górnictwie kardynalną zasadą jest, że *przed ogniem należy stawiać tamy, a nie zalewać go wodą*. Akcję ratunkową w ciągu kilku godzin prowadzono siłami niedostatecznemi, gdyż zgórą pięć godzin upłynęło od chwili ukazania się ognia (4—5 pp.), aż do zejścia na dół zmiany nocnej (10 wiecz.). Wtedy dopiero, o 10 wiecz., zawiadowca robót na dole zawiadomił o wypadku pracujących wyżej.

Przystąpiono tedy o 10-ej do szerszej niby akcji „ratunkowej". Zalewano dalej ogień wodą i przyciągnięto do pracy ok. 40 ludzi dla podtrzymywania węża. *Tu dopiero nastąpiła klęska.* Na dole, wskutek zalewania ognia, wodą przyszło do znanej w chemji sprawy dyssocjacji pary i produktów rozkładu węgla. Z pary wodnej i tlenku węgla wytworzył się duszący i trujący dwutlenek węgla oraz czysty wodór, *t. zw. piorunujący gaz* **), którego ok. godz. 2-ej w nocy nagromadziła się taka ilość, że nastąpił nowy silny wybuch. Gazy trujące wyrzucone zostały pochylnią w górę i wszyscy ludzie, zajęci przy wężach, zostali otruci. Ci, którzy znajdowali się niżej, dotychczas nie zostali wydobyci. Znaleziono zwłoki 27 tych, którymi obstawiono pochylnię i którzy padli ofiarą fatalnych zarządzeń.

Dopiero po wybuchu zabrano się do właściwej akcji, do gaszenia pożaru za pomocą stawiania tam, dla odcięcia dostępu powietrza. Ale śmierć pochłonęła już 40 ofiar!

Nad ranem, ok. 6-ej, zawiadomiono o katastrofie urząd górniczy, zawyły syreny, cała Dąbrowa zbiegła się na miejsce wypadku, rozpoczęto akcję dla uratowania zaskoczonych wybuchem—ale już zapóźno. Wydobyto tylko zwłoki.

Pierwotna przyczyna powstania ognia na dole nie jest jeszcze ustalona z całą pewnością. Ale nie ulega wątpliwości, że tak wielką liczbę ofiar pociągnęły za sobą zbrodniczo lekkomyślne zarządzenia, które miały być ratunkowemi, a stały się straszliwą klęską.

***

Rozmiary klęski nie byłyby tak wielkie, gdyby w samej kopalni dbano o bezpieczeństwo górników, gdyby zarząd kopalni nie oddawał się przeświadczeniu, że wypadki na „Redenie" są poprostu niemożliwością. Formalnie kopalnia przygotowana była na możliwość wypadku, ale *w rzeczywistości* stan bezpieczeństwa kopalni był zupełnie niezadawalający. „Zamulano" otwory po wydobyciu węgla, ale pozostawiano szczeliny. Zaopatrzono kopalnie w 12 aparatów przeciwgazowych, ale tylko 4 z nich nadawały się do użytku. Jest wentylacja, ale niedostateczna. Chodniki są za wąskie i za niskie, itd. itd.

Obchodzono przepisy, które nakładają ciężary pieniężne, lekceważono je w przekonaniu, że kara nie dosięgnie możnych właścicieli kopalń. W dodatku kopalnie Zagłębia Dąbrowskiego uchodziły za wyjąt-

*) Pochylniami w kopalniach węgla nazywają się długie tunele, prowadzące w dół po dość dużej pochyłości.

**) $H_2O + CO = CO_2 + H_2$

Towarzysze i Obywatele! Składajcie datki na rzecz ofiar katastrofy w Dąbrowie Górniczej.

kowo bezpieczne, bez gazów, mocne, większych wypadków nie notowano. Wszystko razem złożyło się na to, że warunki bezpieczeństwa stały się gorsze, aniżeli gdzieindziej i doprowadziły do redeńskiej katastrofy. O ogólnym stanie bezpieczeństwa w kopalniach dąbrowskich napisać trzeba osobno.

J. S.

Obrazek z kresów.

Od 2-ch lat mieszkańcy pow. baranowickiego nękani są przez stałe napady bandy Muchy - Michalskiego, która początkowo ukrywała się w miejscowych wioskach, a następnie przeniosła się za granicę bolszewicką, skąd dokonywała szeregu napadów. W roku bieżącym napady Muchy rozpoczęły się w powiecie łuninieckim: została ograbiona stacja Łuszcza, gdzie zginęło kilku policjantów, majątek Nowosiółki i inne. Wreszcie dnia 1-go września r. b. została zaalarmowana policja gminy Lachowickiej, iż banda wkroczyła do pow. baranowickiego i ma dokonać ponownego napadu na maj. Hruszówkę.

Tymczasem dnia 3 b. m., gdy policja dokonywała obławy w okolicach Hruszówki, Mucha urządził napad na majątek Nacz, odległy o 5 wiorst od Hruszówki, a należący do spadkobierców ś. p. Michała Czarnockiego, który został przez podobną bandę zamordowany wraz z jednym z synów w 1918 r. O g. 6½ wieczorem bandyci w mundurach polskiej policji państwowej otoczyli majątek, aresztując po drodze wszystkich spotkanych, wprowadzili ich wraz z rodziną Czarnockich do jednego pokoju domu mieszkalnego, zmuszając ich do położenia się na podłodze. Tu wszystkich zrewidowano, obchodząc się w nadzwyczaj brutalny sposób, rzucając stale obelżywe słowa, bijąc kolbami i t. p. Kazano wydać broń i pieniądze. Gdy przejrzano wszystkie skrytki i zabrano wszelkie pieniądze, zegarki i obrączki (gdyż innych kosztowności nie było), Mucha zawezwał Stefana Czarnockiego i zapowiedział, iż w razie, jeżeli w przeciągu 15 minut nie wyda mu 3.000 rubli złotem i 50.000.000 marek polskich cała rodzina, od niego począwszy, zostanie rozstrzelana, poczem banda, pozostawiając w domu wartę, udała się do stajni rabować konie. Po powrocie bandyci zażądali wydania pieniędzy, o których była mowa. Gdy usłyszeli ponowną odpowiedź, że pieniędzy niema, jeden z bandytów przyłożył Stefanowi Czarnockiemu rewolwer do głowy i z ręką na cynglu odliczył do trzech. Widząc, że to nie odnosi żadnego skutku, wprowadzono całą rodzinę Czarnockich do sąsiedniego pokoju, rzekomo w celu dokonania egzekucji. Tu parokrotnie powtarzano groźby, mierząc z rewolweru do Stefana Czarnockiego. Wreszcie kazano całej rodzinie położyć się pod ścianą, pożegnać się z sobą i przywołano jeszcze 3-ch bandytów, którzy mieli rozstrzeliwać. Gdy się oni zjawili, Mucha wydał rozkaz: biej Czarnockawo prikładom 25 raz po mordie". Matka i żona rzuciły się, by go zasłonić, wówczas Mucha krzyknął: „biej staruchu". Razy trafiły żonę w rękę, matkę w piersi i Czarnockiego w nogę. Zorjentowawszy się, że pieniędzy niema, banda o godz. 10 opuściła majątek. Przed wyjściem Mucha zapowiedział, by ziemię podzielić między ludność miejscową, ze służbą dobrze się obchodzić, by wreszcie do godz. 8 rano nikt nie ruszał się z majątku, poczem może być powiadomiona policja. W razie niewykonania rozkazów i gdyby pieniądze się okazały, ma on — Mucha — nie pożałować pyroksyliny, by wysadzić cały dwór w powietrze. Podczas, gdy banda rabowała Nacz, posterunki bandyckie, rozstawione dookoła folwarku, zatrzymały furmanki należące do osadnika majora Wiktora Czarnockiego, które przypadkiem przejeżdżały około Naczy, przyczem 4 konie i uprząż zostały zrabowane wraz z nackiemi, a ludzie zaaresztowani.

Poza pieniędzmi w samym majątku Nacz zrabowano wszystkie kołdry, trochę ciepłej odzieży, butów i t. p.

Gdy po wyjściu bandy 2-ch obcych, znajdujących się w majątku ludzi, przekradło się do sąsiedniego folwarku — Burakowce, gdzie znajdował się wspomniany wyżej majr. Czarnocki, a skąd natychmiast zaalarmowano sąsiedni posterunek policji w Klecku, z prośbą o zaalarmowanie sąsiednich posterunków i policji na granicy (było to o godz. 1½ po północy), posłaniec, który z narażeniem życia przedzierał się pomiędzy posterunkami bandyckiemi, otrzymał odpowiedź od dyżurnego policjanta, iż **telefony nie działają, komendanta posterunku niema, i on posłańców wysyłać nie może, zresztą to nie jego rejon.** Okazało się potem, że telefony, chociaż źle, ale działały, a komendant posterunku spał w jednym z sąsiednich pokojów, zaś sąsiednie posterunki **dopiero o godz. 7-ej rano** były zapytywane przez tenże posterunek Klecki, **czy to prawda**, że był napad. Zaalarmowany sołtys wsi sąsiedniej wcale nie powiadomił innego posterunku w Lachowicach, o co go proszono. Powiatowy komendant policji w Nieświeżu, który o godz. 8 rano otrzymał wiadomość o napadzie, do godz. 1 po poł. **nie meldował nic staroście, ponieważ działo się to nie w jego powiecie**, „a w powiecie nieświeskim wszystko jest w porządku" (ograbiony majątek leży na granicy pow. baranowickiego i nieświeskiego i bandyci wprost z majątku skierowali się w głąb pow. nieświeskiego, który jest granicznym). Pościg rozpoczęto dopiero o godz. 8½ rano. Rzecz prosta — banda przekroczyła już dawno granicę, strzeżoną przez naszą policję w ten sposób, iż pograniczna ludność przekracza ją po kilka razy na dzień. Jak twierdzą ludzie z nad samej granicy, jest ona znacznie lepiej strzeżona przez bolszewików.

Mucha podczas napadów wręcz oświadcza, że polska policja jest za głupia na to, by złapać Muchę. Miejscowa ludność czuje się całkowicie uzależnioną od Muchy, niektóre zaś żywioły uważają go za obrońcę uciśnionych, a tu i owdzie nazywają powiat baranowicki i jego okolice „państwem Muchy".

Bezczelność bandy staje się coraz większą i na 4-ty dzień po napadzie na Nacz zaszedł w folwarku Burakowce, położonym o 3 wiorsty od Naczy, następujący epizod: 6 b. m. do pracującego pod lasem w polu fornala wyszło z lasu 4-ch bandytów, przebranych w uniformy policyjne i grożąc mu rewolwerem, zaczęli wypytywać o mjr. Czarnockiego, starostę nieświeskiego Jerzego Czarnockiego, oraz o stanie majątku, inwentarza w tym majątku i ilości posiadanej gotówki przez właścicieli i administratora tego majątku.

O powyższym fakcie fornal wieczorem zameldował majorowi Czarnockiemu, który ze swej strony przedsięwziął środki ostrożności i przygotował odpór zbrojny na wypadek napadu bandy, zawiadamiając jednocześnie o powyższym fakcie posterunek policji w Lachowiczach. Bandyci, prawdopodobnie zawiadomieni przez miejscową ludność, napadu nie dokonali, natomiast następnego dnia przysłani agenci kryminalnej policji śledczej, celem przeprowadzenia dochodzenia, **przy badaniu pobili fornala, który uprzedniego dnia dał znać o zajściu pod lasem!!!**

Na co sobie pozwala policja na Kresach.

Łuniniec, 28 września. (tel. wł.) Trzeci dzień trzy powiaty na kresach żadnych pism nie otrzymują. W środę policja skonfiskowała wszystkie gazety nasze i inne.

Wolicki.

Oto do jakiego rozbestwienia doszła policja kresowa! Zamiast ścigać bandytów, policja zajmuje się konfiskowaniem pism! Cóż na to p. Kiernik?

Czasopisma nadesłane.

„Myśl Strzelecka" — miesięcznik. Organ oddziału Powązki I obwodu Wielka Warszawa Zw Strzeleckiego. Cena numeru 1200 mk.

BENEDYKT HERTZ.

Pan generał.

Hen, aż do zamorskich kwater
jedzie Haller, cud-bohater,
złotodajny znaleźć krater
dla partyjnych kas.
Tam wygłosi piękne mowy,
jak to dzisiaj ósemkowy
rząd większości narodowej
uszczęśliwia nas.

Pan generał, pan generał
będzie hołdy, hołdy w Ameryce zbierał.
A po hołdach z rozklaskanych łap
Dubadecji na tacę kap-kap.

Choć wymowny nie był w Sejmie,
dla Ojczyzny dziś uprzejmie
w Ameryce się podejmie
sto wygłosić mów.
Oskarżenia wnet odeprze:
w kraju zmienia się na lepsze —
za granicę polskie wieprze
mogą jeździć znów.

Pan generał, pan generał
będzie hołdy, hołdy hen zamorzem zbierał.
A po hołdach z rozklaskanych łap
Dubadecji na tacę kap-kap.

Nie brak jednak w tem facecji...
By na dochód Dubadecji
pan generał zrobił wiec i
zebrał grosza huk —
jedzie darmo, najbogaciej,
pusty skarb mu podróż płaci,
żeby se zamorskich braci
zdrowo bujać mógł.

Generale, generale!
kombinacja ta nie pachnie wcale.
W Ameryce, jak chcesz, tak się szarp —
a po dubadecji weźmie pusty skarb.

„Róbcie co chcecie"...

Delegacja urzędników u p. Witosa.

W myśl polecenia Zjazdu Delegatów Stowarzyszenia Urzędników Państwowych z dn. 23 i 24 września 1923 r., udała się w dniu 28.IX r. b. delegacja w składzie 4 osób do premjera p. Witosa.

Z delegacją p. premjer Witos przeprowadził w głównych zarysach następującą rozmowę:

Delegacja, powoławszy się na ogólny stan wyczerpania materjalnego urzędników państwowych i na skutki tego, jak rozprzężenie sprawności urzędów państwowych, obniżenie się poziomu etycznego i facho-

EMIL VANDERVELDE. 5)

Proroctwa Karola Marksa.

(Dokończenie).

Inne grupy — francuskie, belgijskie i angielskie—spotykają się z nim na tem pobojowisku, walcząc o łup, albo dzieląc go zgodnie między siebie.

Jakkolwiek wielkie i poważne mogłyby być te nowe organizacje ześrodkowanej produkcji przemysłowej, są drobiazgami tylko w porównaniu z olbrzymami amerykańskimi, z nadtrustami naftowemi, z Standard Oil Company w Ameryce, z Royal Dutch w Londynie, które mają do dyspozycji dwie trzecie całkowitej produkcji naftowej świata i których porozumienie po długo trwających walkach oznacza, że dwa największe mocarstwa morskie Ameryki i Anglji porozumiały się z sobą co do podziału mórz światowych.

Słowem, świat po wojnie może być scharakteryzowany, jak następuje: gorączkowy pośpiech w dziedzinie koncentracji kapitalistycznej i zanik, czyli pauperyzacja klas średnich; coraz bardziej wzrastający antagonizm nielicznej klasy najbogatszych, niewspółmiernie bogatych z jednej, a proletarjatu coraz liczniejszego z drugiej strony; pogłębienie i rozpaczliwy wzrost walk klasowych; robotnicy zorganizowani na drodze do władzy; tymczasem jednak panowanie jawne lub ukryte plutokracji, o której Rathenau, dobry jej znawca, pisał: „nie działa, jak tylko pod wpływem interesu, nie myśli o niczem, jak tylko o tem, aby władzę zachować i bogacić się w dalszym ciągu"...

Utrzymać stan posiadania i bogacić się — oto, w jakim celu potęgi finansowe „odbudowują" Europę i świat cały!

Ugodzony w podstawy życia swojego i świadomy, że potęga jego jest równie słaba, jak olbrzymia, — kapitalizm stara się napozór zaleczyć rany, które zadał ludzkości przy pomocy konsorcjów międzynarodowych, na drodze porozumienia pomiędzy głównemi grupami interesów.

Śród tych ran największa to wojna światowa.

Nie mówię o jej przyczynach bezpośrednich. Kautsky stwierdził ostatecznie i bezapelacyjnie w książce, która świadczyła o wielkiej odwadze cywilnej, — bezpośrednią, osobistą winę cesarza niemieckiego. Jednak cytowaliśmy wyżej depeszę ambasadora Cambona, zapowiadającego wybuch wojny i wyliczającego przyczyny ekonomicznej natury, gotujące ten wybuch; a jeżeli kapitalizm niemiecki był wojowniczy, to dlatego, że kapitalizm światowy dawał życie antagonizmom, które musiały doprowadzić do kataklizmu.

Innemi słowy: wojna była dzieckiem anarchji kapitalistycznej.

Z drugiej strony wojna powiększyła jeszcze, w stosunku przerażającym, tę anarchję.

Spojrzyć wystarczy na obraz świata. Na dwu biegunach cywilizacji spółczesnej: Ameryka i Rosja.

Ameryka, która ściągnęła do siebie złoto świata i jest dzisiaj wierzycielką całego świata, Ameryka, posiadając nieprzeliczone bogactwa naturalne i miljony zdrowych i silnych dłoni roboczych—liczy w sierpniu 1921 roku 5.735.000 robotników bez pracy. Ameryka pyta nie bez strachu: skąd zbiedniała i znędzniała od wojny Europa znajdzie środki na zakup jej zboża, jej nafty, jej stali?

Z drugiej strony Rosja, która w nadziei, że pozbędzie się kapitalizm tak samo, jak pozbyła się caryzmu, — widzi, jak kapitalizm ten rodzi się śród ruin, któremi kraj pokryła, rodzi się w formach najpierwotniejszych, brutalnych, najwstrętniejszych!

Pomiędzy temi biegunami na drabinie wzrastającego wciąż ubożenia — inne państwa i narody.

Francja i Belgja, uginając się pod ciężarem długów publicznych, żyją pod ciągłą groźbą ze strony wierzyciela amerykańskiego i jakgdyby mało jeszcze mają Ameryki, muszą słuchać nawoływań nacjonalistów własnych, pchających te państwa do Renu i wmawiających w nie, iż jedynem zbawieniem dla nich jest powiększanie pretensji powojennych. Realizacja tych pomysłów stanowićby mogła o ruinie Europy.

W Anglji — według świadectwa lorda Inchape — podatki sześciu szylingów od funta, powiększone nadto o sześć szylingów nad taksę, powiększone o podatek od spadków—niszczą bez reszty majątki średnie; Anglja z dwoma miljonami bezrobotnych (dla których pomoc pochłania rocznie pięć miljardów) zdaje się świadczyć dosadnie o nieuniknionej fatalnej solidarności zwycięzców i zwyciężonych.

Niemcy wreszcie, posiadające rząd bezsilny wobec wszechwładnego przemysłu, posiadające markę bez wartości, nie widzą innego sposobu spłacania długów i odszkodowań, jak tylko ograniczając płacę robotników i rzucając na rynek towary za bezcen.

Żali w takim świecie, „wysadzonym z siodła" — kapitał i jego pełnomocnicy, zasiadający na ławach ministrów, potrafią zaprowadzić trochę porządku?

Wolno być sceptykiem i pesymistą. Rathenau uważał, że rewolucja socjalna zaczęła się i jej wybuch ostateczny uważał za nieunikniony.

Inni nie oddają się rozpaczy. Uważają, że chwila najgorsza już minęła. Tak mówią, naprzykład, dyrektorowie banków angielskich; tak głosi sprawozdanie Banku Francuskiego (za rok 1921), według którego „w większej części krajów daje się zauważyć orjentacja ku równowadze ekonomicznej". Rzecz prosta, że optymiści ci liczą przedewszystkiem na Amerykę i sami Amerykanie podzielają ich wiarę.

Na początku roku 1922 stary, liberalny miesięcznik francuski, *„Journal des Economistes"*, pisał co następuje:

„Ameryka powinna wziąć na siebie odpowiedzialność za losy świata i jego odbudowę ekonomiczną. Posiadamy potęgę finansową, bogactwo płodów ziemnych, stan moralny społeczeństwa, młodzieży i wychowanie publiczne i powszechne. Z temi danemi Ameryka może więcej dokonać na drodze do sytuacji normalnej w ciągu jednego roku, niż Francja w ciągu lat dziesięciu, Niemcy w ciągu lat dwudziestu".

Takie zaufanie ma swoje podstawy. Jest możliwe, że w latach najbliższych Ameryka, serce kapitalizmu światowego, stanie się doradcą prawnym, jeżeli nie arbitrem Europy; że skorzysta z olbrzymich swoich należności, ażeby narzucić Europie warunki, że zmusi Europę do zmniejszenia siły zbrojnej, do wysiłku nad uzdrowieniem finansów; że, powodowana własnym interesem i dla własnej korzyści, pomoże kapitalizmowi europejskiemu przedłużyć jego istnienie.

Czy hipoteza ta jest słuszna, czy też mylna — w jednym i drugim wypadku robotnicy mają olbrzymie interesy do obrony i mają też olbrzymie obowiązki przed sobą. Muszą być gotowi na wszystkie ewentualności; zarówno do ścisłej ofensywy, jak i do twardej i niewzruszonej defensywy.

Mimo wszystko, co dzieli klasy posiadające, Międzynarodówka kapitalistyczna, Międzynarodówka „złota" odbudowuje się. Jakżeby robotnicy nie mieli się zdobyć na odbudowanie Międzynarodówki robotniczej?

Ze wszystkich proroctw Marksa jedno pozostanie dla nas zawsze najdroższe. W przededniu rewolucji 1848 roku Marks nawoływał do wspólnego działania wszystkie siły robotnicze. Nazajutrz po wojnie światowej i więcej, niż kiedykolwiek — hasłem dnia pozostać musi wołanie: *Proletarjusze wszystkich krajów, łączcie się!*

Przeł. *Stanisław Posner.*

wego ogółu urzędników, zwróciła się z pytaniem co będzie dalej? Czy są jakiekolwiek plany Rządu i nadzieja na pewną, choćby drobną poprawę. Premjer odpowiedział krótko: „Jutro będzie gorsze, niż dzisiaj. Nic innego powiedzieć wam nie mogę, gdyż inne powiedzenie nie byłoby szczerem. W tej chwili Państwo nie jest w stanie w najmniejszym stopniu uwzględnić żądań urzędniczych, tembardziej, że *pan minister skarbu od tego uzależnił możność prowadzenia swego resortu*".

W dalszym ciągu rozmowy, na zapytanie, co urzędnicy mają robić, nie będąc w możności przysposobienia się do przetrwania zimy, pan premjer odpowiedział: „*Róbcie, co chcecie*, ja wam nic więcej powiedzieć nie jestem w stanie. Jak się skarb poprawi, to wtedy będziemy mogli zastanowić się nad tem, jak urzędnikom przyjść z pomocą".

W związku ze zrobioną uwagą, że w szeregach urzędniczych panuje ogromne rozżalenie, a często rozpacz, że poszczególne jednostki straciły wiarę w możność poprawy swego stanu na drodze wyczekiwania, p. premjer oświadczył: „Gdyby nawet doszło do zakłócenia normalnego biegu pracy, względnie prób bezrobocia, to zostaną natychmiast zlikwidowane, Rząd wie, kto o tem myśli i kto przygotowuje akcję strajkową, *i ci wszyscy musieliby przestać natychmiast spełniać obowiązki urzędników państwowych*. W tym kierunku zapadła już wyraźna uchwała Rady Ministrów".

Raz jeszcze podkreśliwszy, że nie jest w stanie nic obiecać, delegację pożegnał.

Po wynurzeniach min. Kucharskiego.

Wczorajsza „Gazeta Warszawska", omawiając we wstępnym artykule „realizację naprawy skarbu", zobrazowała program ministra Kucharskiego za pomocą następującej, krótkiej tabeli:

Okres przygotowawczy:

W zakresie równowagi budżetu	W zakresie reformy waluty
Oszczędności — zapewnienie pożyczki na niedobór.	Zapewnienie pożyczki emisyjnej.

Okres realizacji:

Wstrzymanie druku banknotów.
Stabilizacja marki.

Równowaga budżetu	Bank emisyjny i reforma waluty.

Taka jest muzyka przyszłości. A co się stało nazajutrz po przemówieniu p. Kucharskiego, to pokazuje następująca, jeszcze krótsza tabelka:

Spadek marki polskiej:

Przed konferencją prasową min. Kucharskiego		Po konferencji prasowej min. Kucharskiego
27.9		28.9
316.000	dolar	340.000
1.445.000	funt. ang.	1.549.000
19.700	frank fr.	20.850
56.700	frank. sz.	60.600

Tak mówią cyfry, te same cyfry, o których kilkadziesiąt wierszy niżej „Gaz. Warsz." powiada, że w programie min. Kucharskiego jest „zdrowy rozsądek i oparcie programu nie na przewidywaniach, ale *cyfrach*, które są podstawą i szkieletem jego... programu".

To zareagowanie giełdy na wynik podróży min. Kucharskiego po złote runo dowodzi, że giełda nie podziela optymizmu p. Kucharskiego.

Z tego, co mówił p. Kucharski, jasnem jest jedno, że narazie pieniędzy niema. Bank emisyjny nie może powstać rychło — a co do najpotrzebniejszej pożyczki — na pokrycie deficytu — bez czego nie można myśleć o Banku emisyjnym, to p. Kucharski ma tylko nadzieję i przyrzeczenia, ale nie umowę czarno na białem. Słowem — nic konkretnego...

W przemówieniu swem p. Kucharski na wstępie zaraz — zupełnie zresztą niepotrzebnie — postanowił odżegnać finansistów, z którymi konferował, od żydowskiego pochodzenia, gdy tymczasem w kołach finansowych nie jest tajemnicą, że t. zw. grupa londyńska Morgana, z którą p. Kucharski omawiał 30-miljonową gwarancję dla Banku emisyjnego, jest najściślej związaną z wybitnie żydowską firmą bankierską Lazard, pozostającą zresztą w bliskich stosunkach z Polską, była bowiem pierwszą firmą zagraniczną, która otworzyła kredyt P. K. K. P.

To samo dotyczy drugiej grupy, która ma rzekomo finansować pożyczkę długoterminową: informacje, posiadane w sferach bankowych warszawskich, wskazują na to, iż p.p. Hammerling - Kucharski nie konferowali z wielkimi angielskimi bankami akcyjnymi, lecz z firmami bankierskiemi prywatnemi, a te, bez względu na mniej lub więcej chrześcijańskie brzmienie swych firm, związane są przeważnie z Rotszyldem, od którego tak odżegnywa się p. Kucharski.

Po co zresztą pan Kucharski poruszył tę drażliwą dla świata finansowego sprawę — trudno, naprawdę, zgadnąć. Pozatem cyfry, przez p. Kucharskiego podawane, budzić muszą wątpliwości. Kapitał 30 miljonów dolarów, dostateczny, wedle niego na podkład dla Banku emisyjnego, wywołuje wśród finansistów wzruszenie ramion.

Rosja, mniej stosunkowo do ludności i obszaru uprzemysłowiona, niż Polska, miała przed wojną emisję, odpowiadającą 15 rublom złotym na mieszkańca, a dotkliwie odczuwała w wielu momentach niedostateczność gotowizny obrotowej.

Emisja znaków obiegowych, wyrażająca się w sumie, odpowiadającej 2, a choćby 3 dolarom na głowę ludności, musi budzić obawy, iż gospodarka finansowa, tak gruntowana, nie prowadzi do sanacji.

Pożyczka zaś na pokrycie deficytu jest, zgodnie z tem, co sam p. Kucharski mówił, w stadjum obietnicy. Wbrew więc temu, co mówi wczorajsza „Gazeta Warszawska" — p. Kucharski nietylko nie jest „na progu realizacji", ale jest od tego progu bardzo daleki. To też p. Witos, po powrocie p. Kucharskiego, nie ma nic innego do powiedzenia, jak: „Będzie jeszcze gorzej!"...

kp.

Za rządów drożyzny i paskarstwa

LICHWA CUKROWNIKÓW.

Nowy tryumf p. Bajdy: cukier droższy o 5 złp.

Komisarz do walki z drożyzną święci nowy tryumf: uzyskał od organizacji cukrowniczych zgodę na przydzielenie mu, zamiast 460 wagonów przydzielonych we wrześniu — 600 wagonów cukru dla spółdzielni i wydziałów aprowizacyjnych. Oczywiście za tę słodką wspaniałomyślność cukrownicy kazali sobie słono zapłacić, a pan Bajda — jako komisarz do drożyzny, skwapliwie na to się zgodził.

Wobec ciągłego spadku marki polskiej — na skutek zabiegów cukrowników cenę cukru skalkulowano w złotych polskich i ustalono ją na 50 złp. za worek kryształu. W cenie tej mieszczą się koszty produkcji i sowity zarobek cukrowników. Mając jednak do czynienia z Bajdami, cukrownicy tak się uzuchwalili, iż wzamian za przyznawany do dyspozycji p. Bajdy cukier zażądali podwyższenia obliczanej w złocie ceny tego cukru z 50 na 55 złp.

Cena ta ustalona została i zatwierdzona przez min. skarbu na cały rok gospodarczy 1923/24, wynosząc nie 50, jak dotąd, złotych za worek kryształu, lecz 55. Przy obecnym kursie złotego różnica ta stanowi 225,000 mk. na worku, czyli 2.250 mk. na kg. Przy dalszej zwyżce kursu złotego, w zależności od spadku marki, różnica ta jeszcze więcej wzrośnie. Jednocześnie odbiorcom skrócono termin płatności do 15 dni, wzamian za co cukrownie... zobowiązały się dotrzymywać terminu dostawy!

Nic zatem zadarmo!

***

Podział uzyskanego dla miast i spółdzielni cukru nastąpi — jak donosi B. I. P. — w pierwszych dniach października, w którym to czasie w nadzwyczajnym komisarjacie zwalczania (!!!) drożyzny odbędzie się specjalna konferencja w tym celu zwołana.

A WIĘC ŻYTO BĘDZIE SIĘ WYWOZIĆ! ABY BYŁO ZNACZNIE DROŻSZE, NIŻ PRZED WOJNĄ.

Komitet ekonomiczny Rady ministrów, na wniosek min. rolnictwa, postanowił zezwolić na wywóz **żyta i jęczmienia.** Jak donosi ag. Varsovia, kontyngens eksportowy ma być podzielony na trzy działy: wywóz „Kooprolnej", z tytułu „regulacji jej zobowiązań zeszłorocznych" za import nawozów, wywóz ze strony krajowych fabryk nawozów sztucznych i wywóz **reszty** kontyngensu. Tę resztę kontyngensu min. rolnictwa chciałoby przydzielić związkom producentów, ograniczając jaknajbardziej ich liczbę. Prowadziłoby to do swojego rodzaju monopolu. Wnioski te nie były rozpatrywane na środowem posiedzeniu komitetu i mają przyjść pod obrady w przyszłym tygodniu.

Nadwyżkę żyta do wywozu oblicza się na... 150.000 wagonów przy obecnem ograniczonem spożyciu, przy spożyciu bowiem wedle norm przedwojennych nadwyżka ta (nb. jeśli statystyka organizacji rolniczych nie jest tak samo fikcyjna — jak w r. b. statystyka cukrowników) spadłaby do 45.000 wag.

CHLEB ZNOWU PODROŻAŁ.

Wczoraj cena kilogramowego bochenka chleba pytlowego podwyższona została z 12 do 14.000 mk. Pozostaje to w związku z drożyzną mąki, wywołaną wiadomościami o pozwoleniu na jej wywóz zagranicę. (b.).

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne

Zakończenie strajku robotników miejskich we Lwowie.

(telefonem).

W dniu wczorajszym we Lwowie odbywała się konferencja między przedstawicielami strajkujących robotników miejskich i magistratem. W wyniku pertraktacji została zawarta ugoda i strajk postanowiono zlikwidować.

Ważniejsze żądania robotników zostały przez Magistrat uwzględnione, a mianowicie co do wprowadzenia statutu emerytalnego, nieprzeprowadzania redukcji pracowników miejskich i t. p. Co do usunięcia z zajmowanego stanowiska inspektora ruchu, czego domagali się robotnicy — Magistrat obiecał zebrać obciążające go materjały i po zbadaniu sprawy powziąść w tej sprawie decyzję.

Po południu odbył się wiec robotników miejskich, na którym zebrani przyjęli sprawozdanie delegatów o zawartej ugodzie i uznali strajk za zakończony.

Natychmiast też podjęto pracę we wszystkich zakładach miejskich.

Wielkie wzburzenie wśród robotników Lwowa wywołało bezprawne aresztowanie kilkunastu strajkujących robotników. Czterech aresztowanych, po przesłuchaniu ich przez sędziego śledczego, wypuszczono, gdyż władze policyjne nie miały żadnych dowodów ich winy. Dziewięciu aresztowanych niewinnie robotników dotąd jeszcze jest pozbawionych wolności. Prezydent miasta obiecał swą interwencję u władz administracyjnych, celem uwolnienia aresztowanych.

Codziennie przychodzą coraz to inne i nowe wiadomości o represjach, jakie spadają na klasę robotniczą za rządów Chjeno - Witosa.

Nadużycia w Orbisie.

„Kurjer Warszawski" dał obszerną wiadomość o nadużyciach w biurze podróży „Orbis". Okazało się, że kasjer sprzedał Anglikom trzy bilety kolejowe o 3 i pół miljona marek drożej, niż się należało, przyczem nadwyżkę zabrał sobie. W „Orbisie" próbowano sprawę tę zatuszować, ale Anglik zwrócił się do policji. Ponieważ chodzi tu o Anglika, sprawa, być może, nie będzie umorzona.

„Kurjer Warszawski" słusznie wskazuje, że w „Orbisie" musiały być popełniane olbrzymie nadużycia, bo p. kasjer nie poprzestał napewno na trzech biletach. „Kurjer Warszawski" wytyka zresztą i inne nadużycia w „Orbisie" i domaga się ostrzejszej kontroli ze strony Min. Kolei nad tem biurem.

„Kurjer Warszawski" nie wspomina jednak, że „Orbis" jest dziełem b. ministra kolei, p. Jasińskiego, a prezesem „Orbisu" jest p. senator chjeński — Adam...

Myśmy wielokrotnie pisali o gospodarce „Orbisa" i o przywilejach jakie p. Jasiński, jako minister, dał swemu przedsiębiorstwu z wielką krzywdą Skarbu.

Strajk w teatrach Szyfmanowskich.

Dyrekcja teatrów Szyfmanowskich w odpowiedzi na list artystów, nadsyła nam komunikat, w którym stwierdza, że wysokości gaż, które artyści w swem piśmie podają, są nieścisłe. Gażę miljon pięćset tysięcy otrzymuje absolwentka szkoły dramatycznej. To samo odnosi się do 5-u innych osób z personelu, które otrzymują od miljona ośmiuset do trzech. Są to albo absolwenci szkół dramat. lub aplikanci sceniczni, mający narazie inne zajęcia, a chcący się w przyszłości poświęcić na stałe zawodowi scenicznemu. Pobory zaś zawodowych artystów zaczynają się od 4 miljonów (5 osób). Największa zaś ilość artystów (33 osoby) otrzymuje uposażenia od 8—27 miljonów. Dyrekcja zgodziła się podwyższyć te gaże od 1 września o 50%, t. j. pobory za wrzesień, a do pensji za październik doliczonoby jeszcze wskaźnik Komisji Statystycznej (przy zastosowaniu warunku konwencji ze Z. A. S. P.). Wobec tego pobory artystów, mających ponad 20 miljonów (których jest nie trzech, jak piszą artyści, lecz dziewięciu), wyniosłyby za październik około pięćdziesięciu miljonów.

Kronika parlamentarna.

KONWENT SENJORÓW SEJMU.

Sejm ma być zwołany 9 października.

Wczorajsze posiedzenie konwentu senjorów rozpoczęło się od poruszenia przez marszałka Rataja sprawy zwołania najbliższego posiedzenia Sejmu.

Tow. Barlicki oświadczył się za zwołaniem Sejmu 2 października, motywując ten termin zaniepokojeniem ludności z powodu sytuacji finansowej. Rząd powinien udzielić wyjaśnień z trybuny sejmowej, co należy uczynić tem rychlej, że dotychczas rozmaici ministrowie przy rozmaitych okazjach, czy to wobec specjalnie dobranych przedstawicieli prasy, czy też, jak to było na Targach wschodnich, wobec umyślnie ściągniętej „publiczności", wygłaszali bałamutne mowy, wywołujące tylko zaniepokojenie publiczne. Posłowie nic nie wiedzą o sytuacji, Sejm musi wykonywać kontrolę, a Rząd unika tej kontroli.

Pos. Thugutt, popierając stanowisko tow. Barlickiego, wskazał na to, że w państwie biorą górę prądy antykonstytucyjne, starające się obniżyć powagę ustroju parlamentarnego i korzystające w tej robocie z długich wakacji sejmowych. Trzeba jaknajrychlej zwołać Sejm, tembardziej, że i stosunki na kresach wymagają omówienia w Sejmie.

Pos. Kozicki, prezes Zw. Lud.-Nar., uważał, że narazie niema dostatecznego materjału dla pozytywnej pracy Sejmu, należałoby więc wobec tego przedtem zwołać komisje, a plenum dopiero na połowę października.

Pos. Reich (Koło Żyd.), domagając się rychłego zwołania Sejmu, m. in. zwrócił uwagę na to, że min. ośw. p. Głąbiński drogą okólników stara się przemycić antykonstytucyjną nieuchwaloną jeszcze ustawę o „numerus clausus".

Pos. Dębski (Piast) zakomunikował uchwałę swego klubu o zwołaniu Sejmu na 15 października. Za tym terminem opowiedział się również p. Stroński, uważając, że do uspokojenia opinji przyczyniła się konferencja prasowa u p. Kucharskiego.

Pos. Dąbski (Jedność Ludowa) popierał wniosek o zwołanie Sejmu na 2 października.

Zamykając obrady w tej sprawie, p. marszałek Rataj oświadczył, że komisje budżetowa, rolna, regulaminowa i wojskowa zwołane będą telegraficznie na 2 października, a plenum Izby 9 października. Odroczenie terminu może nastąpić do 11 października, jeżeli znaczna większość Sejmu oświadczy się za tem.

Pozatem poruszono również sprawę obniżenia djet poselskich o 10%. Konwent nie załatwił jej jednak, odkładając decyzję do uzgodnienia stanowiska klubów sejmowych.

Kronika polityczna.

PODRÓŻE P. WITOSA.

Wczoraj wieczorem prez. Rady ministrów Witos udał się w podróż po województwie Tarnopolskiem, która potrwa do poniedziałku. W niedzielę p. Witos ma przemawiać na zgromadzeniu ludowem w Tarnopolu.

Przed wyjazdem p. Witos odbył naradę z min. skarbu Kucharskim i komisarzem oszczędnościowym Moskalewskim, na której omawiano sprawę redukcji urzędników.

Z PREZYDJUM RADY MINISTRÓW.

P. A. T. komunikuje: Dr. Kazimierz Marjan Morawski, naczelnik wydziału polityczno-prasowego prezydjum Rady ministrów, rozpoczął w dniu wczorajszym kilkunastodniowy urlop. Wszelkie pogłoski o jego ustąpieniu nie są zgodne z prawdą.

Do wiadomości tej od siebie dodajemy, że jednak p. Morawski na stanowisko swoje nie wróci.

WYJAZD DELEGATA MIN. PRACY I OP. SPOŁ. DO ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO.

Wczoraj, dn. 28 b. m., wyjechał z Warszawy do Zagłębia Dąbrowskiego delegat min. pracy i opieki społ., p. Ulanowski, w celu podjęcia pośrednictwa pomiędzy przemysłowcami węglowymi i górnikami.

OSTATECZNE WYZNACZENIE GRANICY WSCHODNIEJ.

Prace nad ostateczną delimitacją granic na Wschodzie są na ukończeniu. Wszystkie prace polowe zakończone będą 1 listopada. W październiku odbędzie się w Warszawie zjazd delegacji polskiej i rosyjsko - ukraińskiej, który określi termin zatwierdzenia operatu granicznego i jego ratyfikacji, oraz wymiany, co nastąpi prawdopodobnie w styczniu lub lutym 1924 r.

Wobec ustalenia na mocy uchwały konferencji ambasadorów z dn. 15 marca granicy polsko - litewskiej, delegacja polska gromadzi już materjały do prac delimitacyjnych.

Delegacja wydała mapę pod nazwą „Granice wschodnie Rzeczypospolitej Polskiej".

KONFISKATA „KOLEJARZA - ZWIĄZKOWCA".

W dniu wczorajszym policja, na skutek rozporządzenia Komisarjatu Rządu na m. st. Warszawę, skonfiskowała nr. 19 „Kolejarza - Związkowca" z dnia 1 października r. b., organ Zw. zaw. prac. kolejowych Rzplitej Pol.

Jeżeli rządowi p. Witosa zdaje się, że przez konfiskaty pism zawodowych uspokoi wzrastające z dniem każdym wrzenie wśród kolejarzy, to grubo się w swych planach zawiedzie.

Szalejąca drożyzna, lekceważenie postulatów pracowników państwowych przez rząd obecny zbyt boleśnie dają się odczuć kolejarzom, by takie czy inne represje i gwałcenie wolności słowa — mogło ich w walce o poprawę swego bytu powstrzymać. Przeciwnie, każdy nowy gwałt ze strony rządu będzie nową podnietą do walki, jaką prowadzić muszą pracownicy kolejowi o słuszne swe postulaty.

POLSKA BIERZE UDZIAŁ W KONFERENCJI CELNEJ PAŃSTW BAŁTYCKICH.

W związku z mającą się odbyć w październiku b. r. konferencją państw bałtyckich w Rydze w sprawach celnych, rząd polski przesłał rządowi łotewskiemu zawiadomienie, że zgadza się na wzięcie w tej konferencji udziału. Z ramienia rządu polskiego, jako przedstawiciel M. S. Z. i Min. Skarbu wyjedzie do Rygi dyrektor lwowskiej dyrekcji celnej dr. Władysław Rasiński.

TELEGRAMY.

Niepokojąca sytuacja w Niemczech.

Wiedeń, 28 września. — (P. A. T.). Z Monachjum donoszą, że jakkolwiek wskutek ogłoszenia stanu wyjątkowego zostało zażegnane niebezpieczeństwo zamachu i wojny domowej, pomimo to uważają sytuację w Niemczech za bardzo poważną. Podwójna dyktatura bawarska i berlińska mieści w sobie poważne niebezpieczeństwo, mimo, że zarówno w Berlinie, jak i w Monachjum oficjalnie zapewniają o porozumieniu obu rządów. Spokojny przebieg wczorajszego wieczoru nie oznacza bynajmniej, że wszystkie niebezpieczeństwa zostały usunięte. W Monachjum i okolicach znajdują się silnie uzbrojone oddziały Hittlera. Na piątek rano zmobilizowani zostali zwolennicy Rosbacha i członkowie innych związków bojowych.

W MONACHJUM.

Monachjum, 28 września.— (P. A. T.). W mieście panuje zupełny spokój. Po ulicach miasta krążą patrole policji niebieskiej. Policja zielona i Reichswehra, stacjonowane w Monachjum, jakoteż oddziały wojska, sprowadzone do miasta, pozostają w koszarach w stałem pogotowiu, nie miały jednak powodu do wystąpienia.

NARADY KAHRA Z HITTLEREM.

Monachjum, 28 września.— (P. A. T.). Wielkie znaczenie przypisują konferencji jaką odbył Kahr z Hittlerem. Miała ona podobno doprowadzić do pełnego porozumienia. Hittler obiecał zachować spokój i zająć stanowisko wyczekujące, również i stronnictwa lewicowe postanowiły wyczekiwać dalszego rozwoju wypadków i tylko wtedy wystąpić czynnię, gdyby były ze strony prawicy sprowokowane.

NACJONALIŚCI BAWARSCY POPIERAJĄ KAHRA.

Monachjum, 28 września. (PAT.). Południowo - niemieckie biuro korespondencyjne donosi, że patrjotyczne związki bawarskie ogłosiły oświadczenie, stwierdzające, że generalny komisarz państwowy Kahr może liczyć nietylko na uczucia, ale i na pomoc tych związków.

WOBEC ZAKAZU WIECÓW POLITYCZNYCH.

Monachjum, 28 września. (PAT.). Zakaz odbycia w dniu wczorajszym 14-tu zgromadzeń nie doprowadził do żadnych zajść. Zebrani, po wysłuchaniu zakazu odbycia zgromadzeń, rozeszli się spokojnie; jedynie mała grupa udała się przed siedzibę stronnictwa narodowych socjalistów, gdzie urządziła manifestację na cześć Hittlera. Hittler wezwał zebranych, aby bez demonstracji rozeszli się do domów. Wezwania tego usłuchano.

NADZWYCZAJNI KOMISARZE.

Berlin, 28 września. — (P. A. T.). Na podstawie rozporządzenia o stanie wyjątkowym rząd mianował szereg komisarzy cywilnych i komendantów wojskowych dla poszczególnych dzielnic Rzeszy. Na obszar Prus Wschodnich i Zachodnich mianowany został komendantem wojskowym generał Wassel, komisarzem cywilnym dr. Siehler. Na obszar Pomorza pruskiego, w Szlezwigu, Meklemburgu i Oldenburgu komendantem wojskowym mianowany został Tscheschwitz a komisarzem cywilnym poseł Hartwich. Dla Brandenburgji i pogranicza Poznańskiego komendantem mianowany generał Horna, komisarzem cywilnym prezydent policji w Berlinie socjal-demokrata Richter.

KONIEC BIERNEGO OPORU.

Berlin, 28 września. (P. A. T.). — Kanclerz zakomunikował ambasadorom państw sojuszniczych o decyzji rządu Rzeszy zaniechania biernego oporu i odwołania wszystkich rozporządzeń, wydanych uprzednio w sprawie biernego oporu.

OTWARCIE OBRAD PARLAMENTU.

Berlin, 28 września. — (P. A. T.). Otwierając posiedzenie parlamentu Rzeszy, przewodniczący Loebe wyraził nadzieję, że rząd, poparty przez parlament, będzie w możności odeprzeć wszelkie ataki, skierowane przeciwko republice, z którejkolwiek strony byłyby one skierowane.

Dwa wnioski, jeden złożony przez frakcję skrajnie nacjonalistyczną, drugi przez komunistów, w sprawie otwarcia dyskusji nad sytuacją wewnętrzną zostały, odrzucone.

KOMUNIŚCI PRZECIW ZANIECHANIU BIERNEGO OPORU.

Düsseldorf, 28 września. — (P. A. T.). Komuniści ogłosili 24-godzinny strajk powszechny na znak protestu przeciw zaniechaniu biernego oporu. Jutro praca ma być podjęta na nowo.

Sprawy polskie w Lidze Narodów.

JAWORZYNA I KOLONIŚCI NIEMIECCY.

Genewa, 28 września. (P. A. T.). — Rada Ligi Narodów wydała orzeczenie w sprawach Jaworzyny i kolonistów niemieckich w Polsce.

W kwestji Jaworzyny Rada Ligi Narodów wysłuchała raportu Quinones'a, przedstawiającego tezy obu stron. W konkluzji raport zaleca: przesłać sprawę do opinji trybunału haskiego z zapytaniem, czy należy uważać kwestję delimitacji Jaworzyny za otwartą, czy też za zamkniętą przez decyzje poprzednie. Skirmunt oraz Benesz zgodzili się na rezolucję raportu, która wobec tego została aprobowana jadnomyślnie.

W sprawie kolonistów Rada Ligi Narodów przyjęła do wiadomości opinję trybunału haskiego, wyrażając życzenie, aby rząd polski przedłożyć Radzie Ligi przed sesją grudniową informacje o tem, jak zamierza uregulować tę sprawę. Skirmunt oświadczył, że w sprawie kolonistów nie może zająć innego stanowiska, jak zajęte przez rząd polski w Hadze. Skirmunt oświadczył, iż raport oraz rezolucję zakomunikuje swojemu rządowi, zastrzegając dlań swobodę działania.

Echa mordu w Janinie.

POGOTOWIE FLOTY WŁOSKIEJ.

Rzym, 28 września. — (P. A. T.). Eskadra włoska otrzymała rozkaz pozostawania na wodach Korfu aż do chwili otrzymania przez rząd włoski przyznanego mu przez radę ambasadorów odszkodowania w sumie 50 miljonów lirów.

PROTEST GRECJI.

Genewa, 28 września. (P. A. T.). — Delegacja grecka do Ligi Narodów zgłosiła protest przeciwko decyzji konferencji ambasadorów, przyznającej Włochom prawo do sumy 50 miljonów lirów, zdeponowanej przez Grecję w Banku szwajcarskim.

PRZEKAZANIE 50 MILJONÓW LIRÓW WŁOCHOM.

Ateny, 28 września. (P. A. T.). — Zgodnie z decyzją konferencji ambasadorów rząd grecki wydał zarządzenie, w celu przeniesienia na rachunek rządu włoskiego sumy 50 miljonów lirów, zdeponowanych w Banku szwajcarskim.

Stłumienie ruchu komunistycznego w Bułgarji.

Sofja, 28 września. (P. A. T.). — Według doniesień Bułg. Agencji Telegraf., wczoraj o godz. 3 po poł. wojska rządowe zajęły miasto Ferdynandowo, ostatnią placówkę ruchu komunistycznego.

Faszyści przeciw Mussoliniemu.

Rzym, 28 września. (PAT.). Wydalenie Maksyma Rocca z partji faszystów, spowodowane decyzją komitetu wykonawczego partji, wywołało silne wrażenie we włoskich kołach politycznych. Rocca jest osobistością cieszącą się w kraju wielkim szacunkiem, i jedyny zarzut, jaki mu stawiano, był ten, iż podtrzymywał on energicznie tezę reformy faszystów, która zresztą szła po myśli Mussoliniego. We włoskich kołach politycznych uważają tedy, że komitet wykonawczy, reprezentujący głównie faszym prowincjonalny, decyzją swą godzi pośrednio w prezesa rady ministrów. Mussolini miał podobno wyrazić zaufanie Rocca i zdezawuować komitet wykonawczy, wobec czego należałoby przewidywać, że ten ostatni zgłosi swą dymisję.

Doradca p. Kucharskiego jedzie.

Londyn, 28 września. (P. A. T.). — Hilton Young wyjeżdża stąd d. 5 p. m. do Polski, na specjalne zaproszenie, wystosowane do rządu angielskiego przez rząd polski. Misja p. H. Younga nie jest oficjalną. Towarzyszyć będą p. Youngowi p.p. H. Trotter, b. wice-gubernator Banku Angielskiego, i H. Ponson, z angielskiego ministerjum skarbu.

Wiadomości telegraficzne.

— 27 b. m. gdańscy robotnicy portowi podjęli nanowo pracę.

— Na onegdajszem posiedzeniu Rady Ligi Narodów powzięto decyzję w sprawie przyjęcia Abisynji do Ligi.

Przeciw Rządowi Chjeno - Witosa.

ZAKOPANE.

(Korespondencja własna).

23-go września odbył się tu w willi „Słamara" wielki wiec publiczny. Zagaił T. Gembicki. Tow. pos. *Czapiński* referował o sytuacji wewnętrznej, o polityce zagranicznej Seydy, o ustąpieniu Piłsudskiego itd. Tow. pos. *Zaremba* omówił gospodarczą politykę rządzącej Chjeny. Tow. poseł *Praussowa* omówiła politykę socjalną. Nastęnie prezydjum wezwało przeciwników politycznych do zabrania głosu. Nikt jednak się nie zgłosił. Tow. *Pająk* wykpił obłudę chjenistów, którzy starają się na swych wiecach wszystko zepchnąć na 4-letnie „rządy lewicy". Jednogłośnie przyjęto 4 rezolucje: 1 zaufanie posłom socjalistycznym, 2 votum nieufnośąi obecnemu rządowi, 3 żądanie energicznych środków przeciw drożyźnie, 4 protest przeciwko obecnej polityce w wojsku. Wiec zakończono „Czerwonym Sztandarem".

GRODNO.

(Korespondencja własna).

Dn. 23 września odbył się w Grodnie wiec P. P. S. przy udziale około 1000 osób. Tow. *Dorgański* omówił obszernie politykę obecnego Rządu, a tow. *Przyłuła* — ciężkie położenie, w jakiem obecnie znajduje się klasa pracująca miast i wsi. Tow. *Mazurkiewicz* poruszył sprawy samorządowe m. Grodna, krytykując bezplanową gospodarkę miejską.

Jednogłośnie uchwalono rezolucję, która domaga się: rychłego zwołania Sejmu, bezzwłocznego ustąpienia obecnego Rządu, oraz wyraża zaufanie klubowi PPS. w Sejmie.

W sprawie gospodarki samorządowej zebrani domagają się w rezolucji: sprawozdania z działalności Rady Miejskiej i Magistratu za okres od r. 1919 do 1923; protstują przeciw uchwale Rady Miejskiej o redukcji szpitala psychiatrycznego, t. j. przeciw wyrzucaniu umysłowo chorych na bruk, oraz domagają się: reorganizacji szpitalnictwa miejskiego z uwzględnieniem potrzeb biednej ludności, organizowania przytułków dla starców i kalek, dostarczania lokali dla szkół powszechnych i zaopatrzenia w światło i wodę dzielnic robotniczych.

Wiec zakończono odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru".

KOŚCIERZYNA (Pomorze).

Zebrani na wiecu w Kościerzynie w dn. 23 b. m. pracownicy wolnych związków zawodowych po wysłuchaniu referatu o obecnej sytuacji politycznej tow. Simona Bernarda z Tczewa, uchwalili rezolucję, w której wyrażają swe potępienie obecnemu rządowi, domagając się jego ustąpienia, a klubowi sejmowemu P. P. S składając votum zaufania.

Teatr Rozmaitości.

„Poskromienie Złośnicy", komedja w 3-ch aktach z prologiem W. Szekspira. Reż. R. Ordyński.

Teatr „Rozmaitości" odradza się niewątpliwie. Druga premjera i drugi sukces. Raz po razu przedstawienia z wielkiego repertuaru— Fredro, Szekspir. Oba wystawione ciekawie, świetnie, z ogromnym nakładem pracy, ze starannością i świeżością reżyserską, dekoracyjną i w ramach, jak Szekspir, muzycznych. Zaczynamy nabierać zaufania do nowego kierownictwa, zaczynamy wierzyć, iż po kilkunastu latach upadku, a najgorszym już upadku lat wojennych i powojennych, „Rozmaitości" zajmą miejsce, które im się należy i z wieku i z urzędu, pierwszej sceny narodowej.

Istnieje atmosfera ciekawości, zainteresowania i naprężenia, która otacza pewne premjery. W tym wypadku zaciekawienie było niezwykłe, chociaż obie premjery należą do utworów znanych od stu i od trzystu lat. Umieć wywołać zaciekawienie w stosunku do antyków, to już tajemnica kierownictwa — tajemnica zapewne młodej wiary i ufności w swe siły i w konieczność odrodzenia wielkiej sceny. Siły po temu były i są — ale nie było zapału, energji, pietyzmu, któryby aktorów przejął żądzą służenia sztuce. Ten zapał i energja biją teraz ze sceny i dlatego — „zaciekawienie". Podniesie czy nie udźwignie? Zwycięży, czy padnie? Takie, niestety, myśli wyczuwa się w głębi zaciekawionych spojrzeń... Za nisko jeszcze stoi kultura warszawska, kultura „stolicy kłamstwa", ażeby ludzie mogli, umieli i nie wstydzili się wybuchnąć serdecznym entuzjazmem na widok jakiejś sprawy udającej się szczęśliwie. Resztki zakwaśniałości niewoli, trochę zawiści, szczypta złośliwości konkurencyjnej i ta najgłupsza ze wszystkich, a właściwa Warszawie ironijka błędnym uśmieszkiem cynizmu i pozy blagierskiej witająca wszelki poryw ognisty i młody.

Ale „Rozmaitości" przezwyciężą nawet cynizm warszawski, cynizm szewckiego stempla. Jeszcze kilka takich premjer, jak pierwsze dwie, a reputacja odrodzonej pierwszej sceny polskiej utwierdzi się i do nowego budynku w roku przyszłym wejdzie zespół, godny zespołu „Reduty". A to zwycięstwo obali modne dzisiaj bajdurzenie na temat upadku teatru i kryzysu sztuki dramatycznej.

„Poskromienie Złośnicy" nazywa najwybitniejszy w Polsce anglista i szekspirolog, prof. Dyboski, wprost farsą. Jako jeden z młodzieńczych utworów tajemniczego poety, pełen zapożyczeń i kradzieży literackich (Szekspir kradł genjalnie), niewykończony i psychologicznie niezadowalający, posiada jednak tak potężną dozę vis comica, że dowcipy, żarty, sceny komiczne wzniecają jeszcze po trzystu latach wybuchy śmiechu huraganowego. W Niemczech jest to jeden z najpopularniejszych utworów Szekspira. Stąd może bibulasty nadczłowiek Nietsche zaczerpnął śmiałość do swego słynnego aforyzmu: „gehst du zu Frauen vergiss die Peitsche nicht" (nie pokazuj się kobietom bez bata).

Węgrzyn (Petrycy) ujeżdża też swoją turkaweczkę Kasię (Brydzińska), dziką jędzę drapiącą, piszczącą, bijącą o byle co, jak pogromca dzikich zwierząt. Proces poskromienia histerycznej panny, jakbyśmy dzisiaj powiedzieli, stanowi główny trzon komedji, pławiącej się pozatem w morzu żartów, oszustw wesołych, concetti, błazeństw i bzdurstw. Kuksanie się, okładanie kijem, pyskobicie stanowią też częsty, chociaż niewybredny, ale cechujący ową epokę motyw wywoływania efektów.

Reżyser puścił też rzecz w tempie farsowem. Głównie dzięki zastosowaniu drugiej kurtyny i prymitywnem przesunięciu dekoracji uzyskał to, co jest niezbędnem dla jednolitości wrażenia — mianowicie skrót w czasie Mamy tylko dwa antrakty normalne po każdym akcie i króciutkie przerwy między poszczególnemi scenami, skutkiem czego przedstawienie kończy się o 11-ej. Kilka świetnych pomysłów Drabika (księżyc po szekspirowsku dźwigany na kiju, groteskowy koń) na tle miniaturowej pudełkowej dekoracji miasta, ulicy, „okolicy" i t. p. niemało przyczyniły się do uzupełnienia wrażenia komicznego. Piękna muzyka opracowana przez L. S. Szilera pogodnym motywem splata sceny.

Węgrzyn i Brydzińska, jako wykonawcy, budzili największe zainteresowanie. Pogromca Kasi zrazu sam krył swój lęk przed wściekłą panną wytrząsając rękami i czyniąc akrobatyczne wolty bez treści i celu, ale później był nieporównany w swej „męskości", w sposób genjalny i z rozkoszną finezją wyłuszczając swe metody wychowawcze w monologach. Nikt nigdy nie przypuszczał, znając Brydzińską, świetną subretkę, czarującą naiwną, zalotnicę przekorną, ale wdzięczną, że ta artystka potrafi pokazać takie pazurki. Czarna i ponsowa z kotłującej w niej wciąż histerji, może nie dość zaakcentowała tylko momenty przemiany z jędzy w gołąbkę (maska twarzy zbyt jednostajna), ale zato rozbrajajaca była w scenie ostatniej i w pachnącej już bardzo myszką repremendzie na temat posłuszeństwa żon. Ach! — wzdychali nadludzie — minęły te czasy, kiedy z batem szło się do kobiety, dzisiaj, kiedy zapanowała wstrętna demokratyczna równość (wszystkiemu winien ten Moraczewski!) trzeba iść z bonbonierką albo kostjumem od Zmigrydera. Rola Brydzińskiej, tak zdawałoby się niestosowna dla tej aktorki, a przecie tak świetnie naogół wykonana dowodzi, iż nakładanie etykiet zarówno w teatrze, jak w życiu — jest krzywdą dla jednostek i najczęściej omyłką wygodnie drzemiącej ospałości umysłowej. Brydzińska przez „Rozmaitości" wyrwana z jednostronnego repertuaru teatrów Szyfmana, może rozwinąć się w sposób nieprzewidziany.

Z pośród ról mniejszych na czele z Jaraczem szedł Feliks Norski (typy błaznujących i dowcipkujących służących teatralnych), świetny, nie puszczający nigdy roli Zieliński, Wł. Ryszkowski i J. Zejdowski. B. piękna, swobodną i wdzięczną Bianką była p. Z. Lindorfówna.

Zygmunt Kisielewski.

P. S. Zwracamy uwagę naszych czytelników, że „Rozmaitości" dają, w myśl zapowiedzi, trzy razy w tygodniu przedstawienia po cenach popularnych o połowę niższych od cen normalnych. Ceny są „popularne", ale wystawienie, obsada i t. d. niczem nie różnią się od przedstawień normalnych. W ten sposób pierwsza scena polska chce umożliwić dostęp do teatru jaknajszerszym sferom, które tę słuszną inowację powinny poprzeć jaknajliczniejszą frekwencją.

Ruch robotniczy

Z życia partji

C. K. W.

Dnia 3-go października o godz. 11-ej rano, w lokalu Związku Polskich Posłów Socjalistycznych, odbędzie się posiedzenie Centralnego Komitetu Wykonawczego P. P. S. Tow. tow. członków C. K. W. prosimy o bezwzględne przybycie na posiedzenie.

Sekretarjat Generalny.

O. K. R. Warszawa podmiejska. Dnia 7-go października o godz. 10 rano w lokalu O. K. R. Warszawa, Al. Jerozolimska 6, odbędzie się zebranie przedzjazdowe konferencji O. K. R. Warszawa podmiejska. Obecność delegatów ze wszystkich dzielnic konieczna.

Odczyt w Wołominie. W niedzielę, dn. 30 b. m. o godz. 4-ej po poł. w lokalu Dzielnicowego Komitetu P. P. S. odbędzie się odczyt p. t. „Zamach na ustawę o ochronie lokatorów". Po odczycie adwokat z Warszawy udzielać będzie bezpłatnie porad prawnych. Wstęp wolny.

W sobotę, dn. 29 b. m.

POCZTOWA ORG. P. P. S. o godz. 6 po poł. w lokalu Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się nadzwyczajne ogólne zebranie członków pocztowej organizacji P. P. S. Sprawy b. ważne.

W niedzielę, dn. 30 b. m.

Dzielnica Mokotowska o godz. 11 rano w lokalu dzielnicy, Bagatela 12a, odbędzie się ogólne zebranie dzielnicy Mokotowskiej.

Koło Drukarzy. O godz. 11 rano w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się zebranie Koła Drukarzy, na którem tow. Skarzyński wygłosi odczyt.

Wydział Agitacyjny — o godz. 11 rano w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie Wydz. Agitacyjnego. Wszyscy członkowie Wydziału proszeni są o bezwzględne przybycie.

W poniedziałek, 1 października.

Dzielnica Powązkowska. O godz. 7 w. w lokalu dzielnicy, Okopowa 30 m. 16, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Tramwajowa org. P. P. S. O godz. 6 wiecz. w lokalu Al. Jerozolimskie nr. 6 odbędzie się ogólne zebranie tramwajowej org. P. P. S.

Ruch zawodowy

Związek Prac. Miejskich, Warecka 7/4.

W niedzielę punktualnie o godz. 4 po poł. w lokalu Związku odbędzie się ogólne zebranie wszystkich pracowników Wydziału IX, t. j. Szkolnictwa, w sprawie wyboru delegatów.

DALSZE REDUKCJE W PRZEMYŚLE ŁÓDZKIM.

Czytamy w „Republice" łódzkiej:

Ostatnio z większych fabryk na prowincji zredukowała firma B-cia Pinczewscy w Zduńskiej Woli pracę do trzech dni i „Ceda", mechaniczna fabryka obuwia w Zgierzu (158 robotników) do trzech dni. Juljusz Hundke Komorów do trzech dni, „Zgierzanka" niciarnia w Zgierzu (1189 rob.) do trzech dni.

Następujące fabryki wymówiły swym robotnikom pracę na dwa tygodnie: J. Krasików Zduńska Wola, Higrich i Zakhaim Zduńska Wola, S. Kupfer Zgierz, Artur Meisner Nowe Rokicie, „Sarmata" Tomaszów, Gutsztad w Konstantynowie, Berneker i Syn w Zgierzu.

Sytuacja w przemyśle na prowincji przedstawia się na ogół niepomyślnie a redukcja zatacza coraz szersze kręgi.

URUCHOMIENIE FABRYKI KRUSCHE I LORENCA W ZGIERZU.

Fabryka Krusche i Lorenc w Zgierzu po dłuższym postoju została uruchomiona i praca odbywać się będzie 4 dni w tygodniu.

STRAJK W ZELOWIE.

Czytamy w „Republice":

Dn. 25 b. m. tkacze w Zelowie porzucili pracę we wszystkich fabrykach. Na miejsce zatargu wyjechał inspektor pracy.

STRAJK W FABRYKACH ZAPAŁEK „BŁONIE" i „MSZCZONÓW".

Wczoraj w 8 obwodzie II okręgu Inspektoratu pracy odbyła się konferencja przedstawicieli strajkujących robotników w fabrykach zapałek „Błonie" i „Mszczonów" z przedstawicielami Zarządów tych fabryk.

Przedstawiciele fabrykantów oświadczyli, że nie będą pertraktować, dopóki robotnicy nie powrócą do pracy.

Delegaci robotników odpowiedzieli, że praca w fabrykach nie będzie podjęta, aż do chwili uwzględnienia przez Zarządy fabryk wszystkich postulatów robotniczych.

Wobec tego fabrykanci oświadczyli, że oni nie otrzymali od swych Zarządów mandatu do prowadzenia jakichkolwiek pertraktacji, że wobec tego muszą się porozumieć ze swymi mandatarjuszami.

Na tem konferencję zakończono. Przyszłą konferencję ma zwołać p. inspektor pracy.

Ruch kult.-oświatowy.

T. U. R.

Wycieczka na Zamek.

W niedzielę, dn. 30 września, odbędzie się wycieczka na Zamek, zorganizowana przez Koło Młodzieży T. U. R. na Powązkach. Zbiórka o g. 9 m. 30 pod kolumną Zygmunta.

Zebranie Zarządu Oddziału Warszawskiego T. U. R. odbędzie się we wtorek dn. 2 października o godz. 8 w., Al. Jerozolimskie 6, m. 3.

Wykłady o socjalizmie.

W poniedziałek, 1 października o godz. 7 i pół wiecz. w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się 6-ty wykład o Socjalizmie tow. L. Skarzyńskiego. Treść: Czy ziemia jest kapitałem? Pojęcie renty gruntowej. Co wpływa na utrzymanie w rolnictwie własności drobnej? Zrzeszenia rolników. Stosunki między wsią a miastem w okresie przedwojennym i powojennym. Zrządzenia okresu przejściowego ku socjalizmowi.

W piątek, 5 października, w lokalu dzielnicy Praskiej P. P. S. (Brukowa 29) tow. L. Skarzyński rozpocznie cykl wykładów o socjalizmie.

Zarząd Robotniczego Wydziału Wychowania Dziecka i Opieki nad Niem, niniejszem składa serdeczne podziękowanie wszystkim uczestnikom kwesty za łaskawą pomoc, a w szczególności państwu Jabłońskim, którzy zebrali sumę 8.380.900 mk. Ogólna zaś suma uzyskana z kwesty wynosi 23.072.680 marek.

Robotniczy Wydział Wychowania Dziecka kwituje z następujących ofiar: J. K. S. opłata członkowska za wrzesień 150.000. Ze Z. P. P. S. 250.000. Twarowski 100.000.

Głosy czytelników.

Nieporządki w P. K. U.

W maju b. r. podałem do P. K. U. Praga podanie o zwolnienie mnie z ćwiczeń letnich rocznika 1896. W czerwcu otrzymałem zaświadczenie P. K. U. zwalniające mnie od ćwiczeń na rok bieżący; **zaświadczenie zaopatrzone liczbą dziennika!** Tymczasem dn. 27 września zgłasza się do mnie starszy funkcjonarjusz policji XV komisarjatu, oświadczając, że jestem na liście uchylających się od ćwiczeń.

Omyłka wyjaśniła się natychmiast po okazaniu wyżej wymienionego zaświadczenia; mogłoby to mieć jednak bardziej niemiłe następstwa, gdybym wrócił później do Warszawy — gdyż nieobecność moja skłoniłaby komisarjat do poszukiwania mojej osoby.

Byłoby pożądane, aby podobne nieporządki w P. K. U. nie były na porządku dziennym, gdyż są one źródłem wielu nieprzyjemności.

H. S.

Łamanie 8-mio godzinnego dnia pracy w P. K. O.

Pracownicy P. K. O. pracują codziennie od godz. 8 rano do 3-ej po południu, ponadto od pewnego czasu kazano im przychodzić od godz. 18 do 21 bez żadnego dodatkowego wynagrodzenia. Pracowników, którzy temu zarządzeniu się oparli, zwolniono z pracy, a pracownikom etatowym udzielono nagany. Możeby tak tem nadużyciem władzy i łamaniem ustawy zajęło się Min. Pracy, a do posłów apelujemy, by zajęli się tą sprawą na terenie Sejmu.

Życie gospodarcze.

Państwowa polityka zbożowa.

Na posiedzeniu komisji do spraw żywnościowych tymczasowej rady spożywców odbytem w dn. 26 września w Poznaniu, omawiane były sprawy dotyczące państwowej polityki zbożowej w związku z przewidywanym wywozem zboża oraz zaspokojeniem potrzeb armji w ziarnie i przetworach zbożowych.

Notowania Giełdy Warszawskiej.

Dalszy spadek marki polskiej.

Dolar St. Zjedn. 340.000.
Belgja 17.800.
Berlin 0.002.
Holandja 133.800.
Londyn 1.549.000.
Nowy Jork 340.000.
Paryż 20.850.
Praga 10.300.
Szwajcarja 60.000.
Wiedeń 4.75.

KRONIKA.

STAN POGODY.

(Według danych Państwowego Instytutu Meteor.).

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 14.7°, najniższa 9.3°. Wczoraj w Zakopanem było pochmurno, temperatura rano 6°, najniższa 6°, najwyższa 11°.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym. Przeważnie pochmurno, rano mglisto, miejscami opady. Chłodniej, słabe wiatry zachodnie.

ZJAZD TECHNIKÓW.

Wczoraj rozpoczął obrady Zjazd polskich techników zrzeszonych. Zjazd obraduje w wielkiej sali Stow. Techników i potrwa 3 dni. Pierwszy dzień Zjazdu wypełniły referaty: Zadanie państwa i społeczeństwa na polu techniki, który wygłosił inż. A. Wierzbicki. Przemysł a nauka — prof. H. Czopowski. Badanie naukowe a przemysł — prof. H Mierzejewski. Technika a rolnictwo — inż. St. Turczynowicz. Komunikacje kolejowe — inż. S Sztolcman. Podstawy polityki gospodarczej — inż. P. Drzewiecki. Po południu odbyły się pokazy filmowe, dotyczące przemysłu naftowego w Ameryce.

Sprzedaż słoniny. Zgodnie z decyzją sędziego śledczego II okr., oddział walki z lichwą przy urzędzie śledczym rozsprzedał w dniu 28 września instytucjom dobroczynnym około 40 pudów słoniny, należących do rzeźnika Władysława Pytlińskiego (Solec 111), zasekwestrowanych w swoim czasie za magazynowanie. (b.).

Szkoła dziennikarstwa przy W. W. P. W szkole dziennikarsko - publicystycznej przy Wolnej Wszechnicy Polskiej jest w bież. roku pięć miejsc wolnych, a pięć za połowę normalnej opłaty. Kandydaci, ubiegający się o powyższe ulgi, winni zgłosić się z poleceniami instytucji społecznych, jak Towarzystwo Dziennikarzy i Literatów, redakcje pism polskich, Związek Zaw. Literatów, biura prasowe polskie i t. d. Przyjęcia w gmachu Wszechnicy, przy ul. Śniadeckich Nr. 8.

Kursy dokształcające dla nauczycieli. Zarząd Oddz. Związku Zaw. Naucz. Polsk. Szkół Śr. czyni starania w Kuratorjum Warszawskiem o założenie kursów dokształcających dla nauczycieli szkół średnich i seminarjów nauczycielskich, którzy objęci są art. 7 ustawy z dn. 26 września i mają przystąpić do uproszczonego egzaminu państwowego. Kursy takie istnieją dotąd z matematyki i geologji. Nauczyciele, którzy chcieliby wziąć udział w kursach z geografji, przyrodoznawstwa i polonistyki winni zgłosić się do 4 października włącznie do Biura Związku, Bracka 18, od godz. 5 — 7 po poł.

Kwesta na Japonję. Zarząd Okr. Oddziału Warszawskiego Polskiego Czerwonego Krzyża organizując w dn. 3-im października r. b. kwestę na rzecz Japonji, zwraca się z prośbą do instytucji, które zgłosiły do Komitetu Głównego „Polska Japonji" swą pomoc, o wydelegowanie swych przedstawicieli w dn. 29 b. m., sobota, o godz. 6-ej w. do lokalu Oddz. Warszawskiego Polskiego Czerwonego Krzyża — Mazowiecka 9, II piętro w celu objęcia punktów zbiórki na terenie Warszawy.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

„Francja a Niemcy". W poniedziałek, dnia 1 października r. b., o godz. 8-ej wiecz. odbędzie się w Stowarzyszeniu Polsko - Francuskiem (Nowy-Świat 67). Odczyt p. Jerzego Blondel'a, prof. Collège de France p. t. „Francja a Niemcy".

WYPADKI.

Granaty i bomby u b. kierownika defensywy. Wczoraj w południe, w pustem mieszkaniu przy ul. Bielańskiej nr. 6, gdzie ostatnio mieszkał zmarły b. major Bronisław Witecki, szef prywatnego biura detektywówó, w kącie na podłodze znaleziono trzy granaty ręczne z zapałami oraz pocisk 37-milimetrowy amerykański. Wezwany rzeczoznawca z wojskowej szkoły amunicyjnej, pocisk zabrał do cytadeli.

„Dwugroszówka", pisząc o powyższem, nie omieszkała zrobić z Witeckiego Żyda. Witecki, szef prywatnego biura detektywów, w świadomy może uwierzy, że Żydzi gromadzą granaty, by dokonać jakiegoś strasznego zamachu. Biedna gazetka i biedni jej czytelnicy!

Napad na 11 furmanek i zabójstwo. Na 3-im kilometrze od Olkusza siedmiu uzbrojonych bandytów napadło na 11 furmanek wracających z Dą-

...browy do Skały. Bandyci, po wyjściu z lasu, zaczęli strzelać do przejeżdżających, wskutek czego jeden z podróżnych, Jan Srebniak, został zabity, nadto zranione zostały dwa konie. Bandyci zrabowali Starczyńskiemu dwa i pół miljona mk. i J. Borowowi — dwa miljony mk., pozostali podróżni zdołali ukryć się w lesie. Bandyci wraz z łupem uciekli.

250 miljonowa kradzież. Z pomocą oberwania kłódki, dostali się złodzieje do składu wyrobów żelaznych Włodzimierza Lenczewskiego, przy ul. Ząbkowskiej Nr. 15a i skradli nakrycia stołowe, brzytwy, czajniki i inne towary żelazne oraz kożuszek na białej wełnie — na ogólną sumę 250 miljonów marek.

Strzały na ul. Mazowieckiej. Na ul. Mazowieckiej wynikła sprzeczka na tle porachunków osobistych między Gustawem Pechard-Kowalskim a Janem Chodźko, kapitanem W. P. W czasie sprzeczki Chodźko wyjął rewolwer i dał 2 strzały do swego przeciwnika, lecz chybił. Wypadku z ludźmi nie było. Kapitana odprowadzono do komendy miasta, zaś Kowalskiego do I komisarjatu policji.

Fatalna pomyłka. Zamieszkały przy ul. Koszykowej Nr. 66 malarz, 29-letni Piotr Kornatko, będąc chory, kupił przepisane mu przez doktora lekarstwo tak zw. salicyl. Zamiast posmarować się tem lekarstwem, Kornatko napił się go, na skutek czego zachorował z objawami otrucia. Pomocy Kornatce udzielono w ambulatorjum Pogotowia.

Z sądów.

Kto zabił?

Niezwykle ciekawą sprawę rozpoznał w tych dniach Sąd Apelacyjny pod przewodnictwem prezesa Supińskiego.

Ławę oskarżonych zajęła Zofja Jurkowa z niemowlęciem przy piersi, skazana przez Sąd Okręgowy w Suwałkach na 12 lat ciężkiego więzienia za otrucie pierwszego męża Piotra Powałki.

W świetle przewodu sądowego okoliczności sprawy przedstawiają się jak następuje:

W 1913 roku oskarżona, córka zamożnego gospodarza poślubiła biednego parobka Piotra Powałkę, który wkrótce potem wyjechał do Ameryki, skąd powrócił w 1920 roku, przywożąc z sobą kilka tysięcy dolarów.

Pewnego wieczoru, w styczniu 1922 roku, do Powałki zaszedł sąsiad jego Stępień i zaproponował mu zamianę płaszcza amerykańskiego na kożuch.

Powałka przystał na to, poczem posłał po spirytus, ażeby oblać tranzakcję. Ze spirytusu tego oskarżona przyrządziła wódkę, podała kieliszek mężowi, którego odrazu uderzył nieprzyjemny smak trunku, tak że wypił tylko 2 kieliszki, pozostałą wódkę wypili obecni sąsiedzi i brat Powałki.

Po pewnym czasie Powałka padł na ziemię w drgawkach, które powtarzały się w ciągu kilku godzin i nad ranem zmarł. Badanie chemiczne wykryło we wnętrznościach strychninę, tak że lekarz ustalił, że śmierć nastąpiła na skutek otrucia strychniną.

Badani w Sądzie Apelacyjnym świadkowie Stępień i brat zmarłego stwierdził, że ten ostatni przed śmiercią powiedział „żono kochana, tyś mnie otruła", — pozostali świadkowie okoliczności tej nie mogli stwierdzić, ustalając jedynie, że pożycie małżonków było przykładne.

Obrońca oskarżonej, adwokat Landy po zanalizowaniu zeznań świadków — wskazał na zasadniczy brak ustalenia motywów zbrodni. Jedyna pobudka, jaka w tej sferze mogła popchnąć oskarżoną do zbrodni, — a mianowicie występna miłość i pragnienie połączenia się ze swoim kochankiem w danej sprawie nie istnieje.

Sąd Apelacyjny uniewinnił Jurkową.

a.

Teatr i muzyka.

Z OPERY.

Występy Beliny - Skupiewskiego

W „Carmen" i „Damie Pikowej" Skupiewski daje kreacje, któremi sprawia rzadką biesiadę artystyczną. Jest to nietylko świetny śpiewak i doskonały aktor, ale przedewszystkiem artysta o subtelnym smaku, o wybitnej kulturze. Dlatego słucha się go z niezwykłą przyjemnością.

Onegdajsze przedstawienie „Damy Pikowej" (dyrygował p. Rodziński) nie było jednak dociągnięte do poziomu kreacji Skupiewskiego. Miejmy nadzieję, że najbliższe (sobotnie) będzie doskonalsze.

J. R.

Teatr Wielki. Dziś ostatni występ p. Beliny-Skupiewskiego w operze „Dama Pikowa".

Jutro o godz. 3-ej po poł. po cenach zniżonych „Halka", wieczorem „Pajace" i „Verbum Nobile".

Teatr Rozmaitości. Dziś i jutro „Poskromienie złośnicy".

W niedzielę o godz. 3 i pół po poł. przedstawienie popularne po cenach do połowy zniżonych „Skąpiec".

Teatr Reduta. Dziś wznowienie komedji Fr. Zabłockiego „Fircyk w zalotach".

Jutro po południu „Przechodzień", wieczorem „Ponad Śnieg".

Teatr Letni. Codziennie „Szukajmy murzyna".

Teatr Wodewil. Codziennie „Madame Pompadour".

Teatr Praski. Dziś premjera wodewilu Anczyc: „Robert i Bertrand" (Dwaj złodzieje).

Teatr Powszechny. Dziś o godz. 8-ej premjera „Wierna Kochanka".

Teatr Qui Pro Quo. Codziennie doskonała satyra p. t. „Będzie lepiej".

Teatr Stańczyk. Codziennie program 32 p. t. „Gdzie dwóch się bije..." oraz świetny szkic komedjowy Maksa Morey'a „Porzucona".

W razie zakończenia strajku artystów:

Teatr Polski. Dziś „Eskapada".

Teatr Mały. Dziś i jutro „Świt, dzień i noc".

Teatr Komedja. Dziś i jutro „Pani prezesowa".

Z Filharmonji. Jutrzejszy poranek muzyczny poświęcony będzie Karłowiczowi. Program wypełni orkiestra filharmoniczna pod dyr. p. Józefa Ozimińskiego oraz p. Adela Comte-Wilgocka (śpiew).

Niedzielny koncert popołudniowy wypełnią utwory Wagnera. Solistą będzie tenor p. Stanisław Gruszczyński. Dyrygować będzie Grzegorz Fitelberg.

Sport.

Wyścigi na Wiśle.

Koło Wioślarzy Warszawskich organizuje w dn. 30 września wyścig wielkodystansowy na przestrzeni Warszawa — Wilanów — Warszawa. Do zawodów zgłosiło się 11 załóg 4-rowiosłowych.

TABELA WYGRANYCH LOTERJI PAŃSTWOWEJ.

Wczoraj w 19-ym dniu ciągnienia piątej klasy loterji klasycznej główniejsze wygrane padły jak następuje:

3.000.000 mk. N-ry 24432, 70020.
1.000.000 mk. Nr. 65764.
400.000 mk. Nr. 31404.
200.000 mk. N-ry 30581, 50744, 69603.
Po 100.000 mk. N-ry 8064, 13846, 84291.
Po 80.000 mk. N-ry 28184, 53032, 73278, 77462.
Po 50.0000 mk. N-ry 24555, 29503, 62764, 64505, 70775, 76209.

Ofiary.

Na ofiary katastrofy w kopalni „Reden".

Remigjusz Fijałkowski 100.000. Stow. Spożywców „Zgoda" w Łaskarzewie 80.000. Skupiewski 50.000. Jan Żurawski 100.000. L. R. 100.000. Szpotański 100.000. Juljan Sztol 25.000. Jerzy L. 100.000. Leon Berenson 100.000. Henryk Landy 100.000. St. S. 100.000. Z. K. 100.000. Z. J. 100.000. K J. 100.000. H. P. 100.000. F. S. 100.000. Dzielnica Marymont P. P. S. 247.000. Od krawców i krawcowych firmy B-ci Jabłkowskich 450.000.

Urzędnicy Magistratu miasta Otwocka z okazji imienin burmistrza Michała Gurzyńskiego mk. 1.000.000.

Odpowiedzi Redakcji

Stanisława Gurowskiego prosimy o pofatygowanie się do naszej Redakcji w godz. od 6 — 10 wiecz., celem szczegółowego poinformowania nas kto nabył dom przy ul. Czerniakowskiej, z którego ob. G. eksmitowano.

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Wydawca: Rada Naczelna P. P. S. Redaktor odpowiedzialny: Jan M. Borski. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.